

# Andrzej Kubas

---

## Adwokatura Polska w XXI wieku

---

Palestra 49/3-4(555-556), 27-32

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

posażonych w najnowocześniejsze środki techniczne. Zwiększa się liczba aplikantów. Na polskim rynku usług prawnych coraz intensywniej działają prawnicy zagraniczni.

Ciągle nowelizowana jest ustawa Prawo o adwokaturze. Zapowiadane są jej dalsze zmiany.

Powstają nowe zagrożenia i nowe wyzwania dla adwokatury, dla wymiaru sprawiedliwości, dla demokracji. Ale to już jest inna kwestia w najnowszej historii polskiej adwokatury.

Podobno każde wystąpienie współczesne powinno rozpoczynać się i kończyć anegdotą. Przepraszam za ich brak, o ile przytoczona przeze mnie definicja o adwokaturze nie stanie się niedługo anegdotą. Na zakończenie chcę się natomiast odwołać do wiersza wspaniałej polskiej poetki Haliny Poświatowskiej, do wiersza traktującego o losie i przemijaniu:

*czy świat umrze trochę  
kiedy ja umrę.*

Mówiłem o wydarzeniach i o ludziach, które powinny stanowić nieprzemijającą wartość w najnowszej historii polskiej adwokatury.

**Andrzej Kubas**

## ADWOKATURA POLSKA W XXI WIEKU

Jubileusz jest świętem, podczas którego mówi się Jubilatowi i o Jubilacie rzeczy podniosłe, miłe, sławiąc jego przeszłość i dokonania, kreśląc w składanych laurkach perspektywy biegu wydarzeń na przyszłość w podobnym tonie. Adwokatura polska ma wspaniałą historię i prawda o niej jest wystarczająca, by oddać adwokaturze hołd i zasadnie oczekiwać uznania. Wizja przyszłości, wizja adwokatury polskiej XXI wieku rysuje się jednak o wiele mniej wyraźnie, a właściwy jubileuszowi optymizm ma słabsze niż byśmy chcieli podstawy w teraźniejszości, i to tak dalece, że rodzi się na wstępie pytanie bardziej zasadnicze i dramatyczne, a mianowicie, czy adwokatura, taka jaką znamy, jaką historia ukształtowała w jej samorządowym kształcie, w ogóle ma przyszłość, a dopiero później – jaka ta przyszłość będzie. Przyczyny tych obaw są powszechnie znane i nie warto o nich mówić w tym czasie uroczystym, nie warto także dlatego, że podstawy faktograficzne i poziom intelektualny stawianych nam zarzutów, ich motywy, wszystko to, co składa się na polityczne polowanie z medialną nagon-

ką, nie jest godne tej chwili – co nie znaczy, by z tej przyczyny miało być mniej niebezpieczne, wręcz przeciwnie. Pozwolę sobie jednak na optymizm, nieurzędowy, prawdziwy, wynikający z wiary w siłę rozumu i zaskakującą dla wielu zdolność Polaków do mądrych rozwiązań i kompromisu osiąganego „w chwili ostatniej”, który w tym przypadku pozwala mi przyjąć, że mimo wszelkich przeciwności adwokatura tak jak była w przeszłości i jest obecnie, tak będzie również w przyszłości adwokaturą wolną, a wolną – to znaczy samorządną, bo w innym przypadku – parafrazując w tym miejscu słowa naszego wybitnego Kolegi, adwokata Kazimierza Łojewskiego – nie będzie jej wcale, a taki niszczyielski zabieg nie może się udać.

Nie jest zadaniem łatwym snucie dywagacji nad kierunkiem rozwoju i bardziej skonkretyzowanym obrazem polskiej adwokatury w obecnym, rozpoczynającym się stuleciu. Wszelkie futurologiczne rozważania obciążone są w szybko rozwijającym się świecie takim stopniem niepewności, że upływ czasu, i to liczonego w skali lat kilkunastu czy kilkudziesięciu, a nie stulecia, dość często weryfikuje je nie tylko jako chybione, ale niekiedy wręcz humorystyczne, co następne pokolenia stwierdzają niekiedy z rozczarowaniem, ale najczęściej z ulgą. Pesymistyczna wizja naszej cywilizacji, gasnącej z powodu wyczerpania zasobów energetycznych i zatrucia środowiska, zawarta w raporcie Klubu Rzymskiego sprzed 40 lat, nie sprawdziła się, podobnie jak nie ziściły się inne skrajnie pesymistyczne prognozy, takie jak zapowiadane i przez wielu uważane za nieuniknione zwycięstwo w skali globalnej totalitarnych ideologii i na nich opartej formy państwa i społeczeństwa; nie spełniły się jednak także przesadnie, jak się okazało, optymistyczne prognozy o bliskiej – tak wydawało się jeszcze niedawno – perspektywie pokonania najgroźniejszych chorób, klęsk społecznych czy też przemożnej siły niszczyielskich zjawisk naturalnych; natura nauczyła futurologów pokory. W porównaniu z tymi akurat, przykładowo tylko wspomnianymi nieudanymi prognozami dotyczącymi zjawisk globalnych, przewidywania co do kierunków zmian i kształtu adwokatury przyszłości to problem o zupełnie innej skali, skali mikro, ale także niełatwy, tak jak zawsze, kiedy kusimy się o nieco tylko bardziej konkretny opis przyszłych ludzkich zachowań indywidualnych i grupowych oraz rezultatów, do jakich one prowadzą, zależnych od niedającej się ogarnąć „miarą i wagą” wielości kształtujących je czynników. Z drugiej jednak strony zjawiska społeczne i społeczne struktury wykazują niekiedy niezwykłą stabilność i względną niezależność od szybko postępujących zmian cywilizacyjnych, od poziomu technologii, stopnia zamożności czy też otoczenia politycznego. Proces przemian przebiega niekiedy długimi latami liniowo, bez gwałtownych zawirowań, załamań, wzlotów i upadków, a nowa jakość staje się wynikiem stopniowo narastających i kumulujących się drobnych przemian. Długa, o wiele dłuższa niżby to wskazywał dzisiejszy jubileusz historia adwokatury, jej roli i miejsca w społeczeństwie pozwala mieć nadzieję, że

taka właśnie ewolucyjna linia przemian, pozwalająca zachować podstawowe, konstytucyjne dla naszego zawodu wartości, będzie udziałem także następnych pokoleń adwokatów; oznacza to, że powinniśmy nadążać za procesem przemian społecznych, politycznych i cywilizacyjnych, unikając jednak koniunkturalizmu i pochopności decyzji.

Zastanawiając się nad tym, jak będzie wyglądała adwokatura polska za dwadzieścia, może za trzydzieści lat – bo nie odważyłbym się tworzyć wizji o dłuższej perspektywie czasowej, by nie narazić się na pośmiertną śmieszność – musimy poczynić pewne założenia dotyczące warunków, w jakich przyjdzie nam i naszym następcom żyć i uprawiać zawód. Po pierwsze więc, zasadna wydaje się hipoteza, że Polska będzie państwem demokratycznym i praworządnym, dysponującym w miarę sprawnie działającymi strukturami demokratycznego państwa prawnego, w tym kompetentnym, uczciwym i profesjonalnym wymiarem sprawiedliwości, oraz wykazującą te same pozytywne cechy, a dzięki temu sprawną i służebną wobec społeczeństwa administracją. Po drugie, demokratyczne Państwo Polskie będzie częścią europejskiej „przestrzeni politycznej”, korzystającą ze wszystkich zalet unifikacji i konsolidacji europejskiej mozaiki państwowej i narodowościowej, czerpiącą bez ograniczeń z doświadczeń i wzorów ukształtowanych w innych państwach należących do europejskiej rodziny, ale jednocześnie państwem, które dobrowolnie i świadomie godząc się na ograniczenie własnej suwerenności, pozostanie jednak państwem niepodległym, którego suwerenne prawa do kształtowania życia obywateli nie zostaną ograniczone w takim stopniu, by decyzje ważne dla polskiego społeczeństwa i państwa, uwzględniające polskie tradycje i nasze obyczaje, także te politycznie i społecznie doniosłe, były podejmowane inaczej niż u nas i przez nas. Po trzecie, przyjmujemy z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością, że ta część Europy, w której żyjemy i w której ponadnarodowych strukturach niebawem się znajdziemy i pozostawać będziemy w każdym razie przez następnych kilkadziesiąt lat, uniknie kataklizmu wojennego i rewolucyjnego szaleństwa. Po czwarte wreszcie – i to akurat założenie wydaje się w aktualnie istniejącej sytuacji najbardziej ryzykowne – przyjmujemy, że decyzje legislacyjne i inne, dotyczące adwokatury, podejmowane przez właściwe organy państwowe, będą oparte na racjonalnych przesłankach, a ich celem będzie dobro publiczne rozumiane nie jako doraźna korzyść polityczna, ale jako społeczne „saldo dodatnie” w dłuższej perspektywie czasowej. Jeśli tak właśnie będzie w dającej się przewidzieć przyszłości, to adwokatura polska powinna pozostać sobą, czyli być zawodem pomnym swoich korzeni i przywiązaniem do swej wolności jako niezbywalnego przymiotu, a jednocześnie zdolnym do przemian integrujących ją z adwokatami innych krajów europejskich, zwłaszcza tych, które tradycyjnie stanowiły źródło inspiracji dla twórców polskiego prawa i struktur organizacyjnych służących jego sprawnemu stosowaniu. „Wolną” jest i pozostanie

stanie taka adwokatura, która zachowa ograniczoną tylko w niezbędnym zakresie niezależność od organów administracji państwowej, z natury swej dyspozycyjnych wobec aktualnie rządzących ugrupowań politycznych. Zadaniem adwokatury jest bowiem i pozostanie, bo pozostać musi, służba prawni i społeczeństwu rozumiana jako kontrydktoryjna (co nie znaczy – antagonistyczna) wobec struktur państwa rola w wielorakim i wielopostaciowym zjawisku stosowania prawa, zwłaszcza stosowania go w sposób władczy przez organy państwa wobec jednostek i zbiorowości pod każdym względem słabszych. By tę funkcję krytyczno-hamującą adwokatura była w stanie spełniać w sposób właściwy, to jej los i poczynania, tak w skali całej grupy zawodowej jak i poszczególnych jej członków, nie mogą być prawnie uzależnione od tych, którym w dobrze pojętym interesie publicznym powinna umieć, chcieć i móc się w sposób odpowiedzialny, ale gdy trzeba – zdecydowany, przeciwstawić. Zakładając racjonalizm i wyznaczany interesem publicznym, mimo wszelkich zewnętrznych symptomów podających to założenie w wątpliwość, kierunek działań władzy ustawodawczej i wykonawczej, wydaje mi się, że adwokatura pozostanie grupą zawodową funkcjonującą w formie samorządu zawodowego.

Kolejnym zjawiskiem, jakie zapewne przyniesie przyszłość, będzie związany z naszym przystąpieniem do Unii Europejskiej niezwykły, wręcz skokowy wzrost materiału normatywnego, który będziemy musieli znać i umieć posługiwać się przewidzianym w nim instrumentarium prawniczym. Nasz udział w jednoczącej się Europie oznacza, że w wielu dziedzinach, dotychczas wolnych lub prawie wolnych od ingerencji prawa, nasze życie zostanie poddane „zewnętrznej”, ponadnarodowej regulacji o stopniu szczegółowości porównywalnym niekiedy tylko do twórczości normatywnej resortu finansów. Rola prawa i egzekwującej go biurokracji wzrośnie, a samo prawo, zwłaszcza w jego części o międzynarodowym rodowodzie, stanie się dla większości społeczeństwa, w tym także dla wielu prawników nieprzygotowanych intelektualnie i charakterologicznie na konieczność gruntownej, dodatkowej i nieustannej edukacji, wiedzą tajemną. W konsekwencji wzrośnie też zapotrzebowanie na pomoc tych, którzy ową wiedzę będą posiadać i będą umieli czynić z niej użytek; jestem przekonany, że będą nimi w pierwszej kolejności adwokaci. Nie ulega też wątpliwości, że będzie ich w Polsce znacznie więcej niż obecnie, bo wymusi to rosnące zapotrzebowanie społeczne. Regulacje prawne umożliwiające, chociaż z pewnymi ograniczeniami, wykonywanie zawodu adwokata na terenie całej zintegrowanej Europy doprowadzą zapewne, w dłuższej perspektywie czasowej, do zbliżania się liczebności adwokatury w poszczególnych krajach stosownie do tempa wyrównywania się poziomu rozwoju gospodarczego, upodabniania się struktur państwowych i administracyjnych oraz społecznych przyzwyczajień do sięgania po profesjonalną pomoc prawną. W podobnym też kierunku zmierzać będą przemiany w

zakresie form wykonywania zawodu adwokata. Ogrom materiału normatywnego i jego różnorodność wymusi samoograniczenia kompetencyjne, czyli specjalizację. Zwiększy się bowiem zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowanych znawców prawa w poszczególnych dziedzinach, a nikt – poza geniuszami, ale tych nie ma i pewnie nie będzie zbyt wielu – nie jest w stanie wykazać się wysokimi kwalifikacjami w wielu dziedzinach prawa jednocześnie. Podobnie jak to już się stało i dzieje w krajach Europy Zachodniej rosnąć będzie zatem liczba i znaczenie kancelarii oferujących wyspecjalizowaną pomoc prawną w coraz bardziej zawężającym się zakresie przedmiotowym. Specjalizacja to także konieczność nieustannego uzupełniania wiedzy, bez której nikomu nie uda się utrzymać swego „miejsca w szeregu”, nawet jeśli je już osiągnie. To, co jeszcze dzisiaj jest oczywiste tylko dla „młodych wilków” adwokatury, stanie się, bo stać się musi, pod rygorem zawodowej marginalizacji, powszechną świadomością i praktyką wszystkich jej członków.

Konieczność sprostania oczekiwaniom klientów, także tych zagranicznych, spowoduje nieuchronnie poprawę, w wielu wypadkach, zwłaszcza w dużych ośrodkach gospodarczych, materialnych warunków wykonywania zawodu, a więc standardu lokali, poziomu wyposażenia, w pełni porównywalnego ze standardami europejskimi. Podobny proces adaptacyjny dotyczyć też będzie wielkości kancelarii. Nie oznacza to wcale dominacji wielkich ilościowo kancelarii. Adwokatura, mam nadzieję, nigdy nie przestanie być zawodem, z uwagi na rolę czynnika twórczego przy jego wykonywaniu, o cechach „rzemiosła artystycznego”. Ta jej cecha sprawia – i nie wydaje się by stan taki miał ulec zmianie także w przyszłości – że wielka struktura organizacyjna nie zawsze najlepiej sprzyja kreatywności; w wielu wypadkach tak nie jest. Tak jak dotychczas będzie dość miejsca na rynku i dostatecznie dużo szans, aby kancelarie małe i średnie skutecznie rywalizowały z prawniczymi gigantami.

Poziom wykształcenia i pracowitości młodszej generacji polskich adwokatów, ich duch przedsiębiorczości i z tym związana konkurencyjność, już dzisiaj widoczne, nie osłabną, ale wzrosną, wykraczając poza granice naszego kraju, co sprawi, że adwokatura polska w okresie najbliższych kilkudziesięciu lat będzie aktywna i widoczna w Europie, a nasze obecne obawy przed sprostaniem konkurencji zagranicznych kolegów okażą się nieuzasadnione.

Naszczekowany obraz przyszłości, optymistyczny, ale niepozbawiony realizmu, nie zawiera elementów zaskakujących. Wszystko to, co czeka nas w najbliższej przyszłości, ma już swoje początki w teraźniejszości. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć tempa przemian ani też wzajemnych relacji i siły oddziaływania poszczególnych czynników determinujących kształt naszego zawodu w przyszłości, ale możemy stwierdzić ze znacznym prawdopodobieństwem, że w ciągu 85 lat wolnej, samorządnej adwokatury stworzone

zostały solidne podstawy ku temu, by sprostą ona wyzwaniu XXI wieku, a w każdym razie, by rzecz ocenić skromniej, ale bardziej realnie, jego pierwszych dziesięcioleci.

*Hans-Jürgen Hellwig*

## **CCBE I POLSKA ADWOKATURA W ODNIESIENIU DO KWESTII UNII EUROPEJSKIEJ**

Panie Prezesie, Eksceleńco, Panie i Panowie,  
Drodzy Koledzy!

Pozwolę sobie przede wszystkim złożyć Państwu gratulacje z okazji 85. rocznicy Polskiej Adwokatury, zarówno w swoim własnym imieniu, jak i w imieniu Rady Adwokatury i Stowarzyszeń Prawniczych Unii Europejskiej (CCBE), która reprezentuje organizacje prawników działające w Unii Europejskiej i na Europejskim Obszarze Gospodarczym, zrzeszające ponad 500 tysięcy prawników. Polscy prawnicy od wielu lat reprezentowani są w CCBE w charakterze obserwatora, a od dnia 1 maja przyszłego roku ich organizacja stanie się pełnoprawnym członkiem Rady.

Niektóre delegacje reprezentowane w CCBE kochają muzykę, a szczególnie lubią śpiewać. Ja sam jestem muzykiem-amatorem i dlatego prosiłbym, aby Państwo o tym pamiętali wybierając członków swojej delegacji do CCBE. Po pierwszej wojnie światowej pewien bardzo sławny pianista został polskim premierem i ministrem spraw zagranicznych, dlatego więc umiłowanie muzyki nie miałyby stać się jednym z kryteriów przy wyborze członków delegacji do CCBE?

Moje dzisiejsze wystąpienie przed Państwem jest dla mnie osobiście bardzo wzruszającym wydarzeniem. Wracam pamięcią jakieś 7–10 lat wstecz, do czasów kiedy Deutscher Anwaltsverein – Niemieckie Stowarzyszenie Adwokatów – organizowało w całej Polsce seminaria, których celem było zaznajomienie polskich prawników z uregulowaniami dotyczącymi ochrony konsumenta oraz innymi przepisami Unii Europejskiej, a także z praktycznymi umiejętnościami dotyczącymi organizowania pracy kancelarii adwokackiej. Brałem czynny udział w tych seminariach, występując w charakterze Wiceprezesa Deutscher Anwaltsverein odpowiedzialnego za sprawy unijne i międzynarodowe. Pan Kilger, Prezes Deutscher Anwaltsverein, obecny dzisiaj w tej sali, zgodzi się zapewne ze mną, że szczególnie my, Niemcy, nie zapomnieliśmy o wkładzie Polski w usunięcie Żelaznej Kurtyny i otwarcie drogi dla ponownego zjednoczenia naszego kraju. Wiem także, że prawnicy w innych krajach europejskich starali się w tamtych latach pomagać polskiemu